Rok VIII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 145

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . .	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . .	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem .	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Poniedziałek: Prosperta
Wtorek: Jana i Pawła

CHOJNICE, wtorek, dnia 26. czerwca 1928 r.

Słońca wschód 3.37 zachód 20.27
Księżyca wschód 13.16 zach 24.16

Polska rajem — dla Żydów.

Jest u nas przysłowie, które powiada: wszędzie dobrze, w domu jednak najlepiej. Wiadomo jednak, że po wojnie wszystko doznało przewartościowania, a więc i przysłowia nasze. Dziś przysłowie to powinno brzmieć: Nikomu dobrze — Żydom najlepiej. Nie piszemy tego czasem w tym celu, ażeby prowadzić ze Żydami wojnę. To nie na wiele by się przydało boć oni korzystają obecnie w Polsce ze wszystkich przywilejów wolnych obywateli polskich. Coprawda nie doprowadzili jeszcze do rangi ministra — jeżeli Żyd kiedyś u nas ministrem zostanie, to chyba ministrem skarbu — ale mają już niektórzy z nich krzyże (po żydowsku mówi się ordery) Odrodzonej Polski i inne. Tych zasług żydowskich my nie widzimy, owszem widzimy Żydów wszędzie tam, gdzie można Polsce szkodzić. Na czele ruchawek komunistycznych jest prawie zawsze Żyd, a przynajmniej jest on ich ojcem duchowym. Na czele socjalizmu stoją Żydzi, na czele przeciwników silnego wojska stoją Żydzi Liebermann i Diamand, na czele przeciwników dobrego budżetu jest większość Żydów, a mniejszość z „wdzięczności" dla Polski wstrzymuje się od głosowania.

Większość żydowskich posłów siedzi w szeregach antypolskich mniejszości sejmowych, ale bo też Żydzi nie są na to, ażeby było Polsce przy nich dobrze, jeno, ażeby im było dobrze. Polska powinna zdaniem żydowskiem być rada, że Żydom się w niej dobrze powodzi, bo gdy żydowskie gazety o znaczeniu międzynarodowem napiszą, że Żydom jest w Polsce dobrze, lepiej niż w bolszewickiej Rosji lub Palestynie, to jest to wielką reklamą dla Polski i jej akcje międzynarodowe się poprawiają. Otóż taką reklamę zrobił Polsce Żyd W. Zuckermann, redaktor „Jewish Morning Journal" (Żydowski dziennik poranny), który napisał w amerykańskim miesięczniku „Current History", wychodzącym w Nowym Jorku artykuł pod nagłówkiem: „Zmiana położenia Żydów w Polsce". O tym artykule już krótko wspominaliśmy. Obecnie napiszemy o nim kilka słów więcej, bo jest on odblaskiem zapatrywania Żydów o położeniu w Polsce. Pan Zuckermann powiada, że po przewrocie majowym położenie Żydów w Polsce zmieniło się na lepsze. Mogłoby być jeszcze lepiej, ale mimo to jest to położenie „stokroć lepsze aniżeli za czasów rządów antysemickiej Narodowej Demokracji" Rząd poczynił zadość niektórym żądaniom Żydów w dziedzinie szkolnictwa i kultury. Nie masz już owej „krwiożerczej walki przeciw Żydom" w prasie polskiej. Świadczy to najlepiej, że można rozwiązać w Polsce sprawę żydowską, to znaczy, że można z nimi żyć. Coprawda to tej sprawy żydowskiej jeszcze nie rozwiązano, ale znaleziono już do niej drogę.

Tak oto chwali sobie Żyd Zuckermann położenie Żydów w Polsce. A drugi Żyd, rabin dr. Reich, przywódca małopolskich Żydów w Sejmie tak opowiada w krakowskim „Nowym Dzienniku" o swej naradzie z ministrem oświaty p. dr. Dobruckim:

„Następnie omówiono sprawę unormowania nauki religji w szkołach powszechnych. W sprawie tej p. minister przyrzekł wydać stosowne rozporządzenie i w rozporządzeniu tem wprowadzić 2 godziny tygodniowo dla nauki przedmiotów judaistycznych (język hebrajski, historja) poza godzinami przeznaczonemi na naukę religji.

Co się tyczy szkolnictwa zawodowego dokształcającego, będzie język macierzysty dzieci (żydowski lub hebrajski) dopuszczony jako język wykładowy i jako egzaminacyjny. — Również uregulowana zostanie nauka w gimnazjach hebrajskich w ten sposób, ażeby nie było przeszkód przy wstępowaniu na wyższe uczelnie.

W dalszym ciągu poseł Reich poruszył sprawę żydowskiego szkolnictwa prywatnego we Lwowie z językiem wykładowym hebrajskim, oraz sprawę seminarjum i odpowiedniego subwencjonowania tych szkół, tudzież sprawę żyd. akadem. Domu zdrowia w Worochcie. Sprawy te minister przyrzekł korzystnie załatwić.

Omówiona została także sprawa prolongaty studjów medycznych wedle starego systemu. W końcu minister, zainterpelowany w sprawie numerus clausus, zapewnił, że dołoży starań, by system ten w Polsce nie istniał".

Nie można się Żydom dziwić, że z powyższej litanji dobrodziejstw są bardzo zadowoleni Tak do brze jak teraz nie mieli oni już oddawna.

Są we wojsku polskiem oficerami, siedzą w intendanturach, w sądownictwie, jeno przy wojsku na stanowisku szeregowców i podoficerów to pozwalają się wyręczać przez Polakw, bo jak oświadczył gen. Konarzewski na posiedzeniu komisji budżetowej jest ich przy wojsku tylko 5 procent. Gdzie więc reszta? I nato znajdziemy odpowiedź, mianowicie w sprawozdaniach Komisyj Poborowych z których wynika, że np. w jednym roku w Łomży na 207 poborowych Żydów stawiło się 2 (dosłownie dwóch.) W Białymstoku było powołanych 2.040, stawiło się 178, wiec 8,73 proc., podobnie dzieje się w innych miastach i miasteczkach.

Dobrze jest być Żydem w Polsce. Ale za darmo oni Polski zagranicą nie chwalą. Przedstawią oni niezawodnie wnet dalsze weksle na „całkowite rozwiązanie kwestji żydowskiej", ażeby im było zupełnie dobrze. Mamy nadieję, że Sejm i rząd w ustępstwach dla Żydów nie posuna się zadaleko.

Nobile uratowany?

Stokholm. W niedzielę o 7 godz. rano nadszedł do rządu szwedzkiego od szefa ekspedycji ratunkowej, wysłany dla ratowania rozbitków telegram: Nobile uratowany. Prace nad ocaleniem reszty zaginionych prowadzi się dalej. Thornberg) Dotąd brak potwierdzenia i dalszych szczegółów.

Gazeta „Der Montag" podaje depesze z Kingsbay, że samolotowi szwedzkiemu „Upland" powiodło się wylądować na lodzie w pobliżu stanowiska Nobilego i jego zabrać. szczęśliwie ze sobą i pomieście na okręcie „Quest", który w pobliżu zarzucił kotwicę. Pokazuje się, że kra złamała Nobilemu nogę. Lotnicy upatrują we wylądowaniu kierownika „Uplandu" prawdziwy majstersztyk.

Stabilizacja franka uchwalona.

Paryż. Komisja finansowa 32 głosami przeciw 1 przy wstrzymaniu się 8 członków od głosowania przyjęła ustawę o stabilizacji franka francuskiego.

Parlament francuski obradował w niedzielę nad ustawą, dotycząca stabilizacji franka. Do chwili otrzymania tej wiadomości przyjęto 12 artykułów. Pierwszy artykuł, dotyczący zniesienia przymusowego kursu franka, przyjęto 580 głosami przeciw 14. Przemawiał prezes ministrów Poincare. Izba deputowanych przyjęła całą ustawę stabilizacji franka 450 głosami przeciwko 22, zaś 575 głosami uchwaliła rezolucję, żądaca utworzenia specjalnego funduszu 2-miljardowego dla udzielania kredytu rolniczego i na tanie mieszkania. Posiedzenia przerwano następnie, ażeby dać senatowi sposobność do dyskusji nad ustawą.

Anglja i Gdańsk.

W sobotę odbyła się wieczorem uczta dla oficerów i załogi 2 angielskich krążowników w Gdańsku, na której Prezydent gdańskiego Senatu dr. Sahm omówił przyjazne stosunki, jakie przez długie wieki łączyły Anglję z Gdańskiem, który wówczas należał do „Hansy". Anglja sprowadzała z Gdańska obfitość zboża, drzewa i innych produktów. Mówił dalej o zasługach Anglji przy utworzeniu Wolnego Miasta i o zasługu ch pierwszych angielskich Komisarzy Ligi Narodów. Dalej mówił o rozszerzaniu portu gdańskiego i o jego wielkiej przyszłości. Prezydent Sahm kładł nacisk na traktaty, które zapewniły mu wolność i położył, nacisk na to, że Gdańsk prowadzi czysto pokojową politykę. Wzniósł wkońcu toast na króla angielskiego, zapomniał tylko dodać, że zboże, drzewa itd. mógł posyłać dla tego do Anglji, że go Polska w te towary zaopatrywała i że na Polsce się bogacił.

Kapitan angielski Laen Poole w odpowiedzi na mowę mówił o wzajemnym dawniejszym stosunku Gdańska do Anglji i życząc mu dalszego rozwoju pił zdrowie Prezydenta Sahma.

Pogrzeb zamordowanych posłów.

W sobotę chowano w Zagrzebiu bardzo uroczyście do grobu posłów Pawła Radicza i dr. Bazariczka. W pogrzebie wzięło udział całe miasto. Towarzystw i instytucyj liczono około 500. Król nadesłał dwa wspaniałe wieńce. Partje wysłały przedstawicieli. Brak było jedynie partyj rządowych i przedstawicieli rządu. Nie przybyli w obawie rozruchów. Po wysłuchaniu mowy pogrzebowej wiceprezesa partji Predavica i przywódcy niezależnej Partji Demokratycznej Pribicevica przeczytano orędzie posła Stefana Radicza do partji i narodu. Następnie pochód ruszył do katedry na nabożeństwo a potem na cmentarz.

Stefan Radicz w swym manifeście wzywa naród do utrzymania ładu i porządku i do pełnego zaufania wobec króla a zwłaszcza w tak ciężkich chwilach i nieszczęściach.

Z okazji sobotniego pogrzebu zabitych posłów Pawła Radicza i Basariczka nakazał rząd w południe pozamykać na godzinę składy dla protestu przeciw strasznej zbrodni i złożenia hołdu szlachetnym obywatelom ojczyzny.

Unieszkodliwienie wojen.

Ambasador Stanów Zjednoczonych doręczył w sobotę rządowi francuskiemu pismo rządu amerykańskiemu, potępiającego wojny.

Nowe straszne nieszczęście kolejowe.

W miejscowości Bollnäs w Szwecji zderzył się w piątek w nocy pociąg pospieszny z lokomotywą. Zderzenie było tak straszne, że pierwsze trzy wagony zostały zdruzgotane, a jeden się nawet zapalił. 20 osób zostało zabitych, 50 ciężko rannych. Zachodzi obawa, że pod gruzami znajdują się dalsze ofiary.

Nowe prawo prasowe.

W Komisji prawniczej Sejmu naradzają się obecnie nad wnioskiem stronnictwa chłopskiego w sprawie jednolitego prawa prasowego. Zamianowano podkomisję pod przewodnictwem posła socjalistycznego dr. Marka.

SPRAWY POLSKIE.

Sojusz Małej Ententy z Polską przeciw Sowietom.

Pewien korespondent napisał z Bukaresztu do wiedeńskiej „Arbeiter Zeitun", że pomiędzy wyższymi oficerami rumuńskimi i polskimi odbywały się jakieś narady ku zawarciu umowy wojskowej, na mocy której Mała Ententa miałaby w Polsce sojuszniczkę przeciw Węgrom zaś Mała Ententa pomogłaby Polsce w powikłaniach przeciwko Rosji.

Narady te miały się odbywać pod przewodnictwem gen. Sosnkowskiego. Oczywiście, że wiadomość powyższą podajemy na odpowiedzialność gazety wiedeńskiej.

W jesieni znowu podatki.

Minister Skarbu Gabryel Czechowicz, przemawiając we wtorek, 12 czerwca w Sejmie oświadczył: „W jesieni przyjdzie rząd do Sejmu ponownie z wnioskiem uchwalenia nowych przedłożeń podatkowych".

Żeby rządowi z tymi podatkami znowu tak nie poszło, jak z ostatnimi, by ich Sejm nie odrzucił, bo najgorzej na tem wyjdą biedni niżsi urzędnicy.

Rzemiosło na Wystawie poznańskiej..

W gmachu dyrekcji Powszechnej Wystawy Krajowej odbył się zjazd przedstawicieli rzemiosła wielkopolskiego, który po sprawozdaniu, wygłoszonem przez p. dr. Piechockiego, postanowili na wystawie wystąpić ze rzemiosłem jak najokazalej, ażeby dać jak najbardziej wyczerpujący pogląd na dorobek i na siły twórcze rzemiosła w całej naszej Polsce. Ministerstwo Przemysłu i Handlu przyznało na ten cel 30 tys. zł. zapomogi, oprócz tego zaś zamierza rzemiosło domagać się pożyczki w rozmiarach 200 tys. zł. na wybudowanie osobnego pawilonu.

Uchwalono urządzić wszechpolską wystawę rzemieślniczą i dla należytego jej zorganizowania postanowiono potworzyć komitety powiatowe.

Wycieczka Koła Bławatników Pomorza. przy Związku Towarzystw Kupieckich.

W sobotę, dnia 16 czerwca wyruszyła w podróż wycieczka Bławatników Pomorza celem zwiedzenia fabryk włókienniczych i nawiązania kontaktu z dostawcami w Bielsku, Andrychowie, Częstochowie, Łodzi, Tomaszowie i Warszawie.

W niedzielę 17 czerwca wycieczka przybyła do Bielska, gdzie na dworcu oczekiwali przedstawiciele Konwencji Fabrykantów Sukna Bielska, Białej i okolicy Dr. Ludwik Heilpern, Dyr. Watzke, Dr. Gross, Rudolf Strzygowski, Mach i Rabinowicz, przedstawiciel Związku Przemysłowców Dr. Jan Deutsch, przedstawiciele Izby Przemysłowo-Handlowej w Bielsku Dr. Teofil Adamecki i Dr. Kazimierz Opuszyński, oraz przedstawiciele fabrykantów pp. Gilcher i Rubitzki. O godz. 12,30 uczestnicy wycieczki podejmowani byli obiadem przez Konwencję Fabrykantów w restauracji uroczego „Lasku Cygańskiego". Podczas obiadu pierwszy zabrał głos w imieniu Konwencji Fabrykantów Dr. Heilpner i wyraził radość z powodu przybycia gości z Pomorza zaznaczywszy, że bliższy kontakt kupców z wytwórcami uważa za bardzo celowy, gdyż tylko przy takiem osobistem bezpośrednim zetknięciu się wytwórcy poznać mogą lepiej życzenia i wymagania konsumentów, oraz wyraził nadzieję, że z pobytu wycieczki zarówno jedna jak i druga strona zachowują jaknajlepsze wspomnienia.

W odpowiedzi Przewodniczący Koła Bławatników Pomorza p. Władysław Maciejewski z Tczewa podziękował za gościnne powitanie i przyjęcie wycieczki a następnie poruszył szereg bolączek kupiectwa branży bławatniczej. W imieniu wszystkich bławatników zrzeszonych w Związku Tow. Kup. na Pomorzu wyraził życzenie, aby wobec stabilizacji złotego fabryki, nie wystawiały faktur w walucie zagranicznej, zaznaczył, że niektóre fabryki, otwierając składy detaliczne i sprzedając towar bezpośrednio konsumentom (urzędom państwowym oraz instytucjom i osobom prywatnym) stają się konkurentami swych własnych klientów detalistów, dalej prosił o zwrócenie większej uwagi na trwałość i kolory wyrabianych towarów, wreszcie stwierdził, że z towarów Bielskich i ze sposobu zawierania umów kupcy pomorscy są zadowoleni. Następnie przedstawiciel Konwencji p. Rudolf Strzygowski witał w uprzejmych słowach uczestników wycieczki. Na zakończenie zabrał głos członek Towarzystwa Kupców Chrześcijańskich w Toruniu p. Kryzan, podkreślając zasługi p. Maciejewskiego, położone dla sprawy kupiectwa branży bławatniczej na Pomorzu i dziękując mu za zorganizowanie tej tak bardzo celowej i miłej wycieczki. Po obiedzie wszyscy obecni udali się na przechadzkę w góry. Nazajutrz wysłuchali referatu Dyr. Izby Przem.-Handlowej w Bielsku p. Dr. Adameckiego o przemyśle włókienniczym Bielska i okolicy, poczem zwiedzili fabryki i składy fabryczne w Bielsku.

„Stokroć lepsze położenie w Polsce".

Żydzi chwalą się w angielskiej gazecie „Jewish Morning Journal" (Żydowski dziennik poranny), że mają obecnie w Polsce stokroć lepiej, niż za antysemickich narodowych demokratów. Żydowski „Nowy Dziennik", wychodzący w Krakowie wymienia dobrodziejstwa, jakie poczyniono Żydom. Powiada on, że p. minister oświaty przyrzekł osobnem rozporządzeniem wprowadzić dwie godziny tygodniowo dla nauki przedmiotów judaistycznych, jak języka hebrajskiego i historji i to po za godzinami przeznaczonemi na naukę religji.

W szkolnictwie zawodowem będzie język macierzysty dzieci, a więc żydowski lub hebrajski dopuszczony jako język wykładowy i jako egzaminacyjny. A w gimnazjach hebrajskich zostanie nauka tak uregulowaną, ażeby Żydzi mogli ze swym językiem przechodzić na uniwersytety.

To wszystko przyrzekł p. minister posłowi Reichowi. Przyrzekł nawet więcej i to: język wykładowy w szkolnictwie prywatnem, koncesję na seminarjum z odpowiedniemi funduszami oraz urządzenie akademickiego Domu zdrowia we Wrochcie.

Dalej postanowił minister skasować numerus clausu to znaczy, że Żydzi nie będą jak dotąd ograniczeni liczebnie w uczęszczaniu na polskie uniwersytety.

To wszystko przyrzeczono Żydom, a gdy Żydzi mieli te przyrzeczenia w kieszeni, to sobie Żydzi zaraz wybrali na prezesa Koła Żydowskiego w Sejmie przeciwnika rządu posła Grünbauma, który ze swymi zwolennikami głosował przeciw budżetowi, a poseł Reich ze swymi zwolennikami — wstrzymał się od głosowania.

Rząd zdaniem żydowskim jest pochwały godzien za to, co dla Żydów robi, ale co Żydzi za to dadzą i czy mu coś dadzą, to jest to — ich rzeczą.

Anglja jest za zabezpieczeniem granic na wschodzie.

Gazeta „Deutsche Allgemeine Zeitung" rozpisuje się o wizycie ministra Zaleskiego w Paryżu i w Brukseli, mającej na celu zabezpieczenie granic Polski od zachodu, a zwłaszcza zabezpieczenie korytarza pomorskiego. Przy tej okazji rozpisuje się ta gazeta o stanowisku Anglji wobec granic wschodnich. Oto pisaliśmy już, że minister Chamberlain zmienił swoje zapatrywanie i godzi się na zabezpieczenie granic Polski. W ostatnich swoich przemówieniach Chamberlain zwrócił uwagę na konieczność zawarcia dalszych układów na wzór umowy lokarneńskiej, któreby zapewniały Polsce w przyszłości nienaruszalność granic wschodnich. W tej sprawie zamierza minister Chamberlain odbyć szereg konferencyj z francuskim podsekretarzem stanu Berthelotem, który niebawem zjedzie z Paryża do Londynu.

Zabezpieczenie granic Polski od zachodu jest w związku ze zupełnem oddaniem Niemcom Nadrenji. Anglja podziela zatem zapatrywanie Francji, że Polsce należy się ze strony Niemcom zabezpieczenie granic w interesie uspokojenia Europy.

Nobile, Amundsen i trzej współtowarzysze Nobilego.

Czy Amundsen znaleziony?

Gazeta włoska Corriere della Sera podaje ciekawe szczegóły o odnalezieniu Nobilego i jego współtowarzyszy przez lotników Maddalenę i Penso. Otóż wyruszyli oni na samolocie Kingsbay rano o 9,30, zabierając ze sobą 1700 litrów benzyny i zapasy, w które Nobilego i towarzyszy mieli zaopatrzeć. W ciągu 13 minut udało im się cały materjał zrzucić i to broń, odzież, żywność i akumulatory, oraz 2 łodzie pneumatyczne najnowszego typu. Po godzinnem krążeniu nad obozem powrócili obaj z powrotem do Kingsbay. Penso próbował nawet wylądować, ale bezskutecznie z powodu stanu lodów.

Oświadczają oni, że do rozbitków można będzie dotrzeć co najwyżej przy pomocy łamaczy lodów, nie inaczej, chyba że powiedzie im się zużyć łodzie pneumatyczne i przeprawić się na wyspę Foyn, skąd będzie można ich dalej przetransportować.

Grupa trzech, która odłączyła się od Nobilego i współtowarzyszy, zaginęła na razie bez śladu. Patrol, wysłany na zwiady z okrętu „Braganza" wrócił z niczem.

Na poszukiwanie Amundsena wyruszy na zachód od Szpicbergen statek Romagna. Lotnicy szwedzcy, którzy z wyspy Amsterdam wyruszyli na poszukiwanie Amundsena, wrócili również z niczem. W Norwegji panuje wielkie zaniepokojenie.

W sobotę nadeszła do Stokholmu wiadomość, że Guilbaud i Amundsen wylądowali na polu lodowem na północ od Spicbergu i że nie mogą się z miejsca ruszyć, ponieważ motor samolotu zamarzł.

Z Kingsbay donoszą, iż w piątek 3 samoloty szwedzkie krążyły przez godzinę nad obozem generała Nobile, nie mogąc jednakże wylądować.

Pancernik norweski „Tordenskiold" wyruszył w piątek popołudniu w drogę do Szpicbergu, z polecenia rządu w celu poszukiwania zaginionego Amundsena. W Tromsoe wciąż jeszcze sądzą, iż Amundsen nie udał się do Kingsbay, lecz wprost na wyspę Foyn.

Dwie grupy rozbitków „Italji", które zostały rozłączone od grupy generała Nobile znajdują się o ile pozost. jeszcze przy życiu, w niebezpiecznej sytuacji. Lody bowiem obecnie ruszyły z gwałtowną siłą i powłoka lodowa łamie się i kruszy, tak iż pobyt na lodach grozi w każdej chwili śmiercią.

Grupa 3 osób, wśród których się znajduje meteorolog szwedzki Malmgreen, i która pieszo ruszyła w kierunku Szpicbergu przed 18 dniami została prawdopodobnie uniesiona w kierunku wysp Złodziejskich.

Słuchy o Amundsenie.

Gazety berlińskie piszą, że łamacz lodów „Małygin", który dotarł do 78 stopnia szerokości podchwycił w sobotę sygnały od Amundsena, który zapytywał o stan atmosfery i stan morza w pobliżu wysp Niedźwiedzich. Widocznie w pobliżu tych wysp wylądował.

Rząd jugosłowiański przed ustąpieniem.

Do gazet francuskich donoszą z Białogrodu, jakoby rząd zamierzał w najbliższych dniach podać się do dymisji. Nowy rząd ma utworzyć dotychczasowy minister spraw zagranicznych Marinkowicz.

Stan zdrowia Stefana Radicza pogorszył się. Lekarze lękają się zapalenia płuc. Telegrafowano po słynnego lekarza z Wiednia prof. Singera do łoża chorego.

Kongres Marjański w Gostyniu w Wielkopolsce.

W niedzielę odbyła się w Gostyniu uroczysta koronacja obrazu Matki Boskiej na św. Górze pod Gostyniem przez ks. Kardynała — Prymasa. W uroczystości brał również udział Nuncjusz Apostolski ks. Arcybiskup Marmaggi.

Z uroczystością koronacji cudownego obrazu odbył się w Gostyniu pierwszy kongres Marjański, na który ojciec św. przysłał błogosławieństwo tym, którzy wezmą pobożny udział w gostyńskich obchodach marjańskich.

Wrzenie w Grecji.

Wśród strajkujących robotników szerzą podżegacze komunistyczni ruch rewolucyjny. Jak donoszą gazety francuskie, nastąpiła w piątek zażarta walka pomiędzy strajkującymi robotnikami w Salonikach a policją, przyczem 7 osób zostało zabitych, a 30 rannych.

Śledztwo policyjne z powodu zajść w Zagrzebiu, ustaliło, że to komuniści przyczynili się głównie do awantur w Zagrzebiu. Przekupieni agitatorzy komunistyczni Kondelsz, Chorwaczyn i Tomanicz rozdali pomiędzy swe narzędzia broń i nakazywali im rozszerzać fałszywe wieści. Następnie miano wtargnąć do kawiarni Corso i wznieść tam barykady, z poza których miano strzelać do policji i do wojska. Rewolucyjna robota podżegaczy komunistycznych została jednakowoż w zarodku stłumiona, chociaż było mimo to 3 zabitych i 11 rannych. U 1 zabitego robotnika znaleziono 500 czerwońców sowieckich, a jego siostra dowodziła iż od 2 lat nie pracował. Rozruchy w Zagrzebiu z okazji zamordowania w skupsztynie jugosłowiańskiej posłów chorwackich były daleko większe, aniżeli donoszono. Było 4 zabitych, 30 rannych, oraz 150 aresztowanych

ZE ŚWIATA.

Co mówi Prezydent Masaryk o rozwoju państwa czeskiego?

Prezydent państwa czechosłowackiego Masaryk przyjmował na posłuchaniu korespondenta angielskiego pisma „Observer". Powiedział do niego, że Czechosłowacja w czasie 10 lat swego odrodzenia zrobiła bardzo wiele dla swej egzystencji. Potrafiła uciszyć walki z mniejszościami i nauczyła się z nimi pracować nawet we wspólnym rządzie. Dwóch bowiem ministrów czechosłowackich zalicza się do Niemców. Dalej wniosła zadowolenie do ludu słowackiego i ruskiego na Podkarpaciu. Uporządkowała bowiem swoją walutę, a zawarłszy korzystne układy handlowe z Niemcami, Austrją i innemi państwami, umiała uporządkować gospodarkę i wniosła do kraju dobrobyt. Oprócz tego naród czeski dba o rozwój kultury i oświaty. Naprzykład na Słowacczyźnie i Podkarpaciu niebyło dawniej wcale szkół, a obecnie utworzono już w Słowacji 3000 a na Rusi Pod-

karpackiej 1000 szkół. Lud jest za te wysiłki rządowi wdzięczny. Oprócz tego Czechosłowacja wniosła w naród uspokojenie co do granic przez stworzenie Małej Ententy. Panuje dzisiaj pokój i nadzieja na lepszą przyszłość. Wywody swe zakończył Prezydent Masaryk słowami: „Powiadam, nie jestem jeszcze zupełnie zadowolony. Jestem stary człowiek, ale mam nadzieję, że jeszcze przed śmiercią doczekam się zupełnego zadowolenia."

Zakapturzona armja.

Wiedeński dziennik, „Freiheit" pisze, że w Austrji istnieją obecnie dwie bojówki i to „Heimwehr" i socjalistyczny „Schutzbund". Pierwsza z nich liczy 200 tys. ludzi zorganizowanych, druga 100 tysięcy, zatem razem 300 tysięcy zakapturzonego wojska, które w sprawach zagranicznych maszeruje wspólnym frontem i będzie wspólnie walczyło, jeżeli będzie chodziło o walkę w sprawie obszarów, które Austrja musiała po wojnie oddać państwom Małej Ententy.

O znaczeniu Małej Ententy.

Urzędowa czechosłowacka gazeta „Prager Presse", powiada z okazji poferencji M. Ententy że ten związek trzech państw jest na to, ażeby pilnować interesów środkowej Europy i prowadzić pod tym względem jednolitą politykę zagraniczną, ażeby tem samem wzmacniać pokój w Europie na zasadach programu Ligi Narodów. W tym sensie Mała Ententa pozostaje nadal podporą pokoju, porządku i współpracy międzynarodowej.

Chodzi też o uregulowanie stosunku Małej Ententy do Włoch. Wszystkie trzy państwa Małej Ententy pozawierały traktaty z Włochami i uregulowały tem samem swój stosunek do Włoch. Umowy te nie są coprawda równe co do treści, ale wszystkie one są w tym samym duchu, to jest w duchu pokoju i dobrych stosunków z Włochami.

Co zaś do Węgier, to Mała E)ntenta omówiła na konferencji dalszą wspólną jednolitą współpracę ku paraliżowaniu ich wysiłków nad rewizją traktatów, któreby miały oddać im z powrotem te obszary, jakimi musieli się podzielić z wszystkiemi trzema państwami Małej Ententy.

„Węgry prochownią Europy".

Urzędowa sowiecka gazeta „Izwiestja" zajmuje się położeniem obecnem w Europie. Powiada ona, że gdy się patrzy na to, co wyrabiają poszczególne państwa europejskie, to nie można tego już nazwać czasami powojennemi, ale czasami przedwojennemi. Dziś bowiem wodzą już w Europie rej nie te państwa, co wojnę wygrały, ale te państwa co ją przegrały. Pachnie to wszystko nie czasami powojennemi, ale przedwojennemi, ażeby przywrócić granice przedwojenne. Najbardziej dokazują tu Niemcy, a jeszcze więcej od nich Węgry. Niemcy prowadzą politykę ostrożną, ażeby nie wywołać zawcześnie wilka z lasu. Wiedzą o tem, jak na nich patrzą i jak im nic nie dowierzają, dlatego wystrzegają się dawać swym przeciwnikom broń w rękę. Inaczej jest jednakowoż z Węgrami. Węgry atakują swych przeciwników całym otwartym frontem i z całą bezwzględnością domagają się rewizji umowy zawartej w Trianon, na podstawie której musieli swym sąsiadom z Małej Ententy oddać większą część swych obszarów. „Izwiestja" powiada, że i inne mocarstwa zwyciężone poniosły większe może klęski, ale żadne z nich nie rzuca się z taką zawziętością na obalenie istniejącego porządku rzeczy. Oczywiście, że Węgry nie robią tego hałasu z własnego popędu i z własnego przekonania. Mają za sobą silne plecy i przypuszczają, że znajdą poparcie „możnych tego świata". Węgry są zatem „prochownią świata", kończy „Izwiestja" swoje wywody.

Niepokoje w Austrji.

Jak wiadomo, zaczyna Austrja w ostatnim czasie śpiewać drugi głos do akompanjamentu Węgrom w zmianie obecnych granic w Europie. Znawcy stosunków są jednak zapatrywania, że protestów Austrji nie należy brać zbyt tragicznie, ponieważ zamiast coś otrzymać ze swych przedwojennych obszarów, to może jeszcze stracić część tego, co posiada. Sprawa ma się bowiem tak że obecna Austrja nadała swych krajom tak zwany ustrój federalistyczny, to jest własną administrację we wszystkich krajach za rządem centralnym we Wiedniu, tymczasem państewka austrjackie, których jest cztery, narobiły długów i teraz się domagają od Wiednia, ażeby długi uporządkował przez zaprowadzenie ulg w podatkach i daninach. Kanclerz ks. dr. Seipel odmówił jednakowoż ulgom, ale w zamian za to zamierzał podwyższyć daniny rządu centralnego w tym razie, gdyby państwa austrjackie zgodziły się na kontrolę państwową. Wskutek tej propozycji panuje oburzenie, ponieważ państewka wietrzą w tem utratę swej niepodległości samorządowej. Niektóre z tych krajów, jak naprzykład Austrja Górna zaczynają grozić wyst^nieniem ze związku austrjackiego.

Zanosi się na upadek rządów kanclerza Seipla. Wypadek powyższy świadczy jednak, na jak kruchych podstawach zbudowaną jest dzisiejsza Austrja.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Zatwierdzony poseł komunista.

Sąd Najwyższy w Warszawie zatwierdził mandat poselski komunisty Henryka Bittnera. Sejm chciał go mandatu pozbawić za to, że był karany 4-letniem więzieniem z pozbawieniem praw obywatelskich. Sąd oświadczył jednak, że amnestja z 1921 roku winę tę wymazała, zatem poselstwo jego jest ważne.

Minister Bartel chory.

Prezydent Rzeczypospolitej p. Mościcki odwiedził w sobotę o 10.40 przed południem chorego wiceprezesa ministrów Bartla i zabawił u niego na rozmowie 2 godziny.

Zanosi się na utworzenie rządu ponadpartyjnego.

Socjalistyczny „Vorwärts" nie wierzy już ani we wielką koalicję, ani w małą czyli wajmarską koalicję. Ażeby jednak módz jakoś rządzić, radzi utworzyć rząd ponadpartyjny. Będą mogli w takim rządzie zasiadać ministrowie nawet z niemieckiej partji ludowej obok socjalistów, a nie będą odpowiedzialni wobec swych partyj, gdyby się takowe pomiedzy sobą czubiły. Radzi utworzyć taki rząd: Müller (soc.) kanclerz, Gerhard (centr.) wicekanclerz. Severing (soc.) min. spraw wewn., Stresemann (niem. partja lud.) min. spraw zagr., Koch (demokr. min. sprawiedliwości, Curtius (niem. partja lud.),)min. gospodarki, Groener, bezpartyjny, minister rajchswehry.

Walki o nowy rząd.

Bawarska partja ludowa obradowała przez sobotę i niedzielę i powzięła rezolucję, że będzie brała udział tylko w takim rządzie, który uwzględni programowe wymagania stronnictwa pod względem politycznym, kulturalnym, państwowym i gospodarczym. Jakkolwiek w tej rezolucji niema odmowy pod adresem posła Müllera, to jednakowoż dzienniki wyrażają zapatrywanie, że ani z wielkiej ani z małej koalicji nic nie będzie i że będzie trzeba wybrać rząd osobistości, złożony z najwybitniejszych polityków, którzy za politykę swych stronnictw odpowiedzialności brać nie będą.

Mała Ententa a pokój europejski.

Trzej ministrowie spraw zagranicznych Małej Ententy wydali następujący komunikat: Mała Ententa walnie się przyczyniła do utrzymania i utrwalenia pokoju europejskiego. Głos Małej Ententy był zawsze i wszędzie słuchany a szczególnie w Lidze Narodów. Mała Ententa potrafiła zjednoczyć swe państwa i dokonać przyjaznych stosunków z Anglją, Francją, Włochami i Polską. Mała Ententa życzy powodzenia amerykańskiej umowie antywojennej. Pragnie ona z wszystkimi narodami żyć w zgodzie i współpracować z nimi gospodarczo, politycznie i kulturalnie.

Później ministrowie przyjmowali dziennikarzy, Minister jugosłowiański Marinkowicz oświadczył, że umowę z Włochami uważa za niezbędną. Ustąpi natychmiast gdyby jej Sejm nie przyjął. Rumuński minister Titulescu oświadczył zaś, że o jakiej zmianie traktatów pokojowych na korzyść Węgier niema wogóle mowy.

Była też mowa o możliwem połączeniu się Austrji z Niemcami. Na to oświadczył minister Benesz, że o sprawie tej niema na razie wogóle co mówić.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 25 czerwca 1928 r.

— **Niedzielne imprezy.** W niedzielę odbyło się w Chojnicach święto Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego. Brało w niem udział 253 delegatów z towarzystw, należących do przysposobienia wojskowego. Przebieg święta wypadł wspaniale. Również wieczorem Klub Żeglarski urządził w Charzykowie uroczystość wianków. Z braku miejsca w numerze dzisiejszym podamy szczegółowy przebieg obu pięknych imprez jutro.

— **Meksykańskie zwyczaje.** W :drach pow. chojnickiego odbywała się przedostatniej niedzieli zabawa u oberżysty Stolza. Brał w niej udział także niejaki Franciszek Trzciński z Wojtala w pow. kościerskim. Pewnej chwili doszło między kilku młodzieńcami do sprzeczki a potem do bójki. Trcziński stanął po stronie jednego ze swych kolegów. Ostatecznie opuścił karczmę i zaczął uchodzić. Wtedy wybiegł na próg syn oberżysty Józef Stolz i zaczął za nim strzelać najpierw z rewolweru a potem z dubeltówki. Jeden z nabojów śrutowych trafił Trzcińskiego i cały ugrzązł w jego ciele. Stan rannego w ciągu paru dni tak się pogorszył, że trzeba było go przywieść do Chojnic i umieścić w Zakładzie św. Boromeusza. Ot, do czego prowadzą zabawy urządzane na modłę meksykańską! (ch)

— **Zdradziecka pieczeń jelenia.** Do Chojnic przyjechała pewna kobiecina z Męcikała i chodząc po domach ofiarowała na sprzedaż mięso jelenie. Na zapytanie, skąd je posiada, nie umiała dać należytej odpowiedzi. Powiadomiono więc policję i ta zajęła się handlarką zakazanego mięsa. Przyparta do muru kobiecina się tłumaczyła, że mięso kupiła od nieznanego sobie człowieka ze Swornegaci, a że nie wiele było warte', to chciała pozbyć się go w Chojnicach. Władze śledcze zbytnio jednak tej historyjce nie wierzą i przeprowadzą badania, czy handlarka niebyła wysłanniczką kłusowników, od pewnego czasu okoliczne lasy znowu niepokojących. (ch)

— **Państwowa Szkoła Ogrodnictwa w Poznaniu.** Dyrekcja Szkoły zawiadamia, że zapisy na nowy rok szkolny na kurs pierwszy i drugi przyjmowane będą od 15 czerwca do 15-go sierpnia br. Istniejące przy Szkole roczne Państwowe Kursy Ogrodnictwa przyjmować będą zgłoszenia do dnia 1 września br. Wszelkich informacyj udziela i wysyła prospekty Sekretarjat Szkoły. Korespondencję adresować należy. Państwowa Szkoła Ogrodnictwa w Poznaniu, ul. Noskowskiego 6.

— **Niegościnny Poznań.** Pan Franciszek Klanowski z Chojnic pojechał do Poznania. Na dworcu głównym spotkała go jednak niemiła przygoda. Mianowicie w poczekalni III. klasy jakiś złodziej wyciągnął mu portfel z dokumentami i kwitem bagażowym. Złodziej odebrał oczywiście za kwitem z przechowalni walizkę z bielizną i garderobą. Ogółem p. K. został poszkodowany na 200 zł.

— **Banita.** Niejaki Józef Żabicki, pochodzący z Suwalszczyzny został na drodze administracyjnej wysiedlony z 30'-kilometrowego pasa granicznego na przeciąg jednego roku. W tym czasie nie wolno mu w wymienionej strefie na jakimkolwiek punkcie granicy polskiej przebywać. (ch)

— **Nowe znaczki inwalidowe dla służących.** Od 1 czerwca br., poczwszy należy wlepiać dla służącej, pracującej w miastach o 3 — 20 tys. mieszkańców i pobierającej oprócz wolnego mieszkania i utrzymania gotówkę, znaczki jak następuje: Do 17,50 zł. mis. II kl. do 30 zł. mis. III kl., do 55 zł. IV kl., a ponad 55 zł. mies. V kl. (ch)

— **Posiedzenie Sejmiku Powiatowego.** W sobotę dnia 30 bm. odbędzie się posiedzenie Chojnickiego Sejmiku Powiatowego. Porządek obrad m. i. przewiduje uchwalenie statutu o ośrodkach zdrowia w pow. chojnickim, uchwalenie statutu Komunalnej Kasy Oszczędności, wybór członków do ciał nadzorczych, zarządzających i rewizyjnych tejże Kasy oraz inne sprawy. (ch)

— **Co nas zaciekawia?** Za kilka dni, bo w nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Chojnicach wielka rewja sokola. Imprezą ta budzi w mieście niemałe zainteresowanie. Rozplakatowane afisze głoszą program przebogaty i wielce interesujący. M. i. ujrzymy w południe u nas po raz pierwszy „Wesele Krakowskie". Pociągnie ono ulicami miasta na wozach drabiniastych i przy dźwiękach orkiestry. Mimo zabiegów z naszej strony, żeby podzielić się z Czytelnikami bliższemi szczegółami o tej atrakcji. Zarząd „Sokoła" nie chce nam zdradzić, jak owo „Wesele Krakowskie" wyprowadzi. Czynią się w Zarządzie gorączkowe przygotowania, lecz usta aranżerów są wobec redaktora poprostu zapieczętowane. Wiemy tylko jeszcze, iż popołudniu odbędą się na boisku w Lasku Miejskim wolne ćwiczenia druhów i druhen, popisy na przyrządach, nadzwyczaj ciekawa nowość tzw. reje kolarskie, zawody o mistrzostwa gniazda, różne gry i zabawy. Minimalne wstępne w wysokości 20 gr. zapewni imprezie bezwzględne powodzenie. Temwięcej, że nasze obywatelstwo coraz bardziej interesuje się sportem i z przyjemnością śledzi każde zawody. A „Sokół" przecież na naszym terenie w sporcie przoduje! (ch)

— **Z targu.** Na ostatnim targu płacono za funt: masła 2,20 zł., okonków 0,50 — 0,60 zł, płotków 0,40 — 0,50 zł., szczupaków 1,00 — 1,20 zł., lina 1,20 zł., karasi 1,20 zł., rabarbaru 0,25 zł., szparagów 1,50 — 1,80 zł., wieprzowiny 1,50 — 1,60 zł., skopowiny 1,30 zł. wołowiny 1,40 zł., siekanego 1,45 zł., cielęciny 1,00 — 1,20 zł., łoju 2,00 zł., słoniny 1,65 zł., wątrobianki 1,00 — 160 zł., krwawej 1,40 — 1,60 zł., czosnkowej 1,20 — 1,60 zł., kiełbasy 1,85 — 2,80 zł., za mendel jaj 2,20 — 2,50 zł., za trzy litry spinaku 0,50 zł., za trzy główki sałaty 0,20 zł., za ogórek 1,00 — 1,50 zł., kurę 4,00 zł., kurczaka 1,80 — 2,00 zł., gęś 12,00 zł., kaczkę 6,00 zł., za pęczek galarepy 0,40 — 0,50 zł., rzodkiewki 0,25 zł., za litr agrestu 0,50 zł., za parę prosiąt 50,00 — 70,00 zł. za centner kartofli 6,00 zł. (x

Z WOJEWÓDZTWA.

Czersk. (Przyjazd ks. biskupa Okoniewskiego) Dnia 20 lipca przybędzie do miasta naszego Jego Eminenccja, Ks. Biskup St. W. Okoniewski który pobędzie tutaj przez dni trzy jako gość Ks. Prob. Sprengla. Jak się dowiadujemy ma zamiar miasto poczynić daleko idące zarządzenia, by uroczystość cała trzydniowa wypadła jak najlepiej. O zastosowanych zarządzeniach donosić będziemy

Skórcz, pow. starogardzki. (Zebranie Kółka Rolniczego) odbyło się tu zeszłego tygodnia. Zebranie zagaił prezes p. Górski z Mirotek. Zaraz na początku zaznaczył, że Pomorska Izba Rolnicza prelegentów nie przysłała. Mimo to obrady były bardzo żywe. W dyskusji zebrał głos Frost i Nurzyński z Barłożna, ks. prob. Jarzembski z Bobowa i p. Czapiewski ze Skórcza. Wkońcu w wolnych głosach przemówił p. dyrekt. Sekutera z Rolnika kaszubskiego z Starogardu, komunikując założenie filji „Rolnika" w Skórczu. Obecni jednogłośnie na to się zgodzili. Zainteresowanie na całem zebraniu było wielkie a obrady rzadko rzeczowe. Członkowie wracali tedy do domu z pełnem zadowoleniem. (w)

Starogard. (Dzieciobójczyni). Wyrokiem Sądu Okręgowego została niejaka Jadwiga Włochowa za dzieciobójstwo zasądzona na 2 lata więzienia. (w)

Tuchola. (Spłoszony złodziej.) W niedzielę 17 bm. zakradł się do tut. seminarjum złodziej. Podrobionym prawdopodobnie kluczem otworzył kancelarję i usiłował dostać się do biurka, szperając zapewne za pieniędzmi. Wczas jednak został spłoszony. Celem wykrycia włamywacza zażądała Dyrekcja psa policyjnego, jednak ani Chojnice ani też Grudziądz nie przysłały z powodu zdyskwalifikowania psów. Tut. policji nie udało się dotychczas sprawcy wykryć.

Kościerzyna. (Okradziony w pociągu.) Pan Sikorski leśniczy nadleśn. Twarożnica sprzedał na jarmarku w Czersku dnia 13 bm. trzy krowy, za które uzyskał 1445 zł. W drodze do Kościerzyny wysiadło około 5 osób z przedziału. Pan Sikorski pozostał w przedziale sam z jakimś osobnikiem, z którym zawiązał rozmowę. Ów osobnik częstował p. Sikorskiego papierosem widocznie zachloroformowanym czy zatrutym innym narkotykiem gdyż p. Sikorski usnął. Kiedy go szafner obudził spostrzegł brak całej swej gotówki, uzyskanej ze sprzedaży krów, którą chciał wpłacić na wydzierżawienie karczmy. Ostrożnie zatem w pociągach z nieznajomymi.

Gdańsk. (Tajemnicze przygody rycerza alkoholu). Robotnik Dammholz nie mało był zdziwiony, gdy wyjmując rano z ruiny przy Elisabeth wall w Gdańsku swe narzędzia ujrzał na ziemii leżącego człowieka. Przywołał policję, która stwierdziła, że był nim pewien robotnik, który wpadłszy przez otwór ruiny, 4 metry wysokiej, złamał sobie nogę. Niezwykły ten gość, mocno jeszcze podchmielony, nie umiał absolutnie wytłomaczyć, w jak isposób dostał się do wnętrza ruiny. Ponieważ otwór zakrywał olbrzymi kamień, więc przypuszcza się, że nieszczęśliwego rycerza alkoholu wepchnął ktoś z zemsty, albo dla żartów, do wnętrza ruiny, nie zdając sobie może sprawy z jej głębokości.

Klukowahuta. (Utonął w torfowisku.) Dnia 20 bm. o godzinie 17 utonął w torfowiskach gospodarz Walerjan Wysocki z Klukowejhutv. Wysocki podobno dostał krwotoku i chciał skrwawioną chustkę wyprać, przyczem wpadł do wody i utonął.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie (100)	35,02 zł.
Franki szwajcarskie (100)	171,87½ zł.
Funty angielskie (1 f)	43,48½
Korony czeskie (100 k.)	26,41½ zł.
Liry italskie (100 lirów)	46,90 zł
5 proc. pożyczka dolar.	84.00 zł.
6 proc. 19 19/20	— zł.
Gdańsk (w guldenach.)	
Dolar	5,12
Złoty (100 złotych)	57,54½
Przekazy na Warszawę (.)	57,45
100 marek rentowych	122.65
1 funt	25,02½

RUCH w TOWARZYSTWACH.

„LUTNIA“ Nadzwyczajna lekcja śpiewu dla chóru męskiego dzić, w poniedziałek o godz. 8,15 wiecz. w szkole. Udział wszystkich członków chóru męskiego bezwzględnie konieczny. Jutro we wtorek lekcja dla chóru mieszanego.
Dyrygent.

TOW. GIMN. „SOKÓŁ“. Dziś w poniedziałek ćwiczenia oddziału starszych o godz. 8,15 wiecz. w hali ćwiczeń. Ćwiczenia oddziału żeńskiego i męskiego w znanym porządku. W środe 27 bm. o godz. 7,30 wiecz. ćwiczenia oddziału kołowników obok konwiktu.

Ze względu na zbliżający się dzień rewji sokolej i zawodów wewnętrznych punktualne przybycie w komplecie obowiązkowe. Czołem! Zarząd.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA, we wtorek o godz. 7-ej wieczorem ćwiczenia. Komenda.

TOWARZYSTWO SAMODZIELNYCH KUPCÓW. Zebranie odbędzie się we wtorek dnia 26 bm. o godz. 8,30 wiecz. w lokalu p. Smeji. Zebranie Zarządu odbędzie się tego samego dnia o godz 7,30. Przybycie wszystkich członków ze względu na ważne sprawy konieczne. Zarząd.

ZEBRANIE TOW. PAŃ św. WINCENTEGO a PAULO odbędzie się w środę dnia 27 czerwca 1928 r. o godz. 5-tej po poł. w klasztorze. O liczny udział uprasza Zarząd.

R. H. A. 383.

W rejestrze handlowym A. tut. Sądu Powiatowego zapisano pod nr. 383 firmę: St. Lewicki nast Jan Wellandt właściciel Jan Wellandt, Chojnice. 1374

Chojnice, dnia 18. czerwca 1928 r.

Sąd Powiatowy.

Obwieszczenie.

Na zasadzie rozp. Rady Ministrów z dn. 10. 2. 26 r. Dz. Ust. R. P. nr. 18 poz. 10. oraz rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 31. 3 26 r. Dz. Ust. R. P. nr. 91. poz. 527 o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku ustala się ceny sprzedaży następujących artykułów żywnościowych:

Za 3-funtowy chleb żytni z 65 procent mąki 1.10 zł.

Za mięso wieprzowe i przetwory mięsne:

słonina świeża za 1 kg.	3,70—3,80 zł.
boczek	3,20 zł.
szynka, schab	3,40 zł.
siekane	3,40 zł.
sadło	3,80 zł.
smalec topiony	5,80 zł.
głowizna nogi	1,20 zł.
wątrobianka	2,80—3,70 zł.
salceson	2,50 - 3,60 zł.
metka	4,20 zł.
krakowska	4,80 zł.
łowiecka	3,60—3,80 zł.

Ceny obowiązują od dnia następnego po ogłoszeniu i winny być ujawnione we właściwych przedsiębiorstwach handlowych.

Przekraczający powyższe ceny względnie nie ujawnienie cen, pociągani będą do bezwzględnej odpowiedzialności. 1380

Chojnice, dnia 25 czerwca 1928 r.

Magistrat

Licytacja.

Celem pokrycia należytości skarbowych odbędzie się sprzedaż licytacyjna najwięcej dającemu za gotówkę **w Chojnicach, we wtorek, dnia 26. czerwca o godz. 9-tej przed poł. w Rzeźni miejskiej większa ilość wieprzowiny, cielat i sadła.**

O tem zawiadamia sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Chojnicach

Chojnice, dnia 25. czerwca 1928 r. 1384

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Pow'stowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom. — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom.“ w Chojnicach, Wyd. Władysław Julj. Schreiber

na miejscu. Sąd okręgowy skazał ją na 4 lata więzienia, a sąd apelacyjny z powodu okoliczności łagodzących zmniejszył jej karę do 1 roku.

Żółkiew. (Śmierć pijaka w błocie.) W lesie gminnym Mostów powiat Żółkiew znaleziono zwłoki młodego mężczyzny. Wdrożone dochodzenie wykazało, iż są to zwłoki Iwana Rusyna, 22-letniego parobka, z Mostów Wielkich, który dnia 16 maja otrzymawszy pieniądze od matki na zakup zboża, kupił za nie spyrytusu, poczem poszedł do lasu i spyrytus ten wypił. Sekcja zwłok wykazała, że Rusyn, wskutek przepicia się, stracił przytomność, upadł twarzą w błoto i poniósł śmierć przez uduszenie.

Lublin. (Psy rozszarpały uwodziciela.) Bogaty gospodarz we wsi Budnice na Wołyniu, Iwan Humeniec, dowiedziawszy się, że miejscowy kowal Korzniczuk utrzymuje bliższe stosunki z jego żoną, w szale zazdrości rzucił się z kłonicą na kowala, ten jednak zdołał się wymknąć Humeniecowi i zaczął uciekać. Wówczas rozszalały małżonek spuścił z łańcucha dwa olbrzymie brytany, które, dopadłszy kowala, dosłownie rozszarpały go.

Humeniec w obłędnem pożądaniu zemsty pastwił się kłonicą jeszcze przez dłuższy czas nad zwłokami uwodziciela, zamieniając je w bezkształtną bryłę.

Łódź. (Uporał się szybko.) W łodzi przy Głównej 46 odbyła się licytacja nieruchomości, należących do niejakiego Szmidta, właściciela handlu towarów łokciowych na Wodnym Rynku. Schmidt zalegał z podatkiem obrotowym za rok 1927 —na 75 zł. Urząd skarbowy wyznaczył na 13 czerwca licytację, Schmidt zabiegał o prolongatę i wreszcie po długich staraniach uzyskał on pozwolenie na wpłacenie na poczet należności 25 zł. W wyznaczonym jednak terminie licytacji do mieszkania Schmidta przybył sekwestrator wraz z dwoma licytantami i przystąpił do sprzedaży ruchomości, a to w celu wyegzekowania należnych 50 zł. Sekwestator sprzedał dwie duże szafy po 6 zł, kredens kuchenny za 4 zł, stół i sześć krzeseł za 5 zł. 120 metrów towaru za 60 zł. (t. j. po 59 gr. za 1 mtr.). Cała licytacja trwała 5 do 8 minut. Mieszkanie zlicytowanego ogołocono całkowicie z umeblowania i towarów w celu wyegzekowania należności wraz z odsetkami.

Podajemy ten fakt jako przykład, ilu obywateli trzeba w ten sposób zniszczyć, aby np. miljon zł. zabrać.

Ustronie. (Romantyczna para znalazła się w stawie.) Romantycznie mokra historyjka zdarzyła się niedawno parce kuracjuszy z Ustronia. — Kąpiąca się w tamtejszej borowinie piękna inżynierowa z Mor. Ostrawy dotkliwie odczuwając nudy wczesnego sezonu zaprzyjaźniła się z przebywającem tam również na kuracji Krakowianinem. Chcąc ujść niedyskretnym spojrzeniom i komentarzom sąsiadek — uplanowali oboje odbycie wycieczki — nie banalnie, koleją, lecz chyżym, z wiatrem w zawody idącym automobilem! A że brakło wolnego — więc za sutą zapłatą skłonili szofera prywatnego pojazdu, by był ich automedonem. Przepysznie się jechało, lotem błyskawicy minęli Skoczów, Bielsko i Białę, gdy naraz — na skręcie drogi w Komarowicach — pędzące auto znalazło się skokiem w środku przydrożnego stawu. Tam też odszukała policja, wraz z podróżnymi, szofera z autem, za którym właściciel w mniemaniu że uciekł z mazyną — zarządził telegraficznie pościg.

rozpalają ogień sobótkowy (z użyciem suchej bylicy), że wziąwszy się potem za ręce i utworzywszy wielkie koło, pląsają w jedną i drugą stronę w krąg ogniska. Był takim widocznie prastary obrzędowy taniec sobótkowy dziewcząt lechickich. Ubranie w bieli, fantastyczny przedstawiały widok na ciemnem tle nocy. Buchający ogień odznaczał na ziemi przesuwające się szybko ich cienie, które olbrzymiały w oddaleniu.

Pieśń mazowiecka z nad Narwi jasno określa, że Kupalnocka była obrzędem dziewic. Opinje bowiem, że „koło Jana koło Jana — tam dziewczęta się schodziły“, że, gdy ich północ w polu lub w lesie zaszła, otulały się barwnemi chustami.

Swiętojańskie „wianki“ są jednym z najstarszych i najpiękniejszych prastarych polskich zwyczajów. Dziewczęta zebrane o zmroku rzucają swe wianki na bystre fale rzeki, a młodzieńcy na łódkach idą w zawody za wieńcami. Według tego komu się wianek dostanie, czy zatonie, czy też popłynie w nieznane strony, dziewczęta przepowiadały swoje zamążpójście.

Dzisiejsze obchody „wianków“ po miastach nad brzegiem Wisły, czy też nad brzegiem innych rzek polskich leżących, mają charakter wielkich obchodów ludowych. Na wodzie odbywają się zwykle igrzyska wioślarskie, przed oczyma wielotysięcznych tłumów przesuwają się na galarach fantastyczne żywe obrazy, do których treść czerpie się z prastarych dziejów Polski, żywe te obrazy oświetlają potężne reflektory, na brzegach przygrywa muzyka, przyczem kule ogniste i rakiety igrają w świetlanym tańcu po całym firmamencie. Kto żyw dąży w noc świętojańską nad wodę, aby użyć zabawy i wrażeń.

Według wierzeń ludowych w noc św. Jana, — gdzieś w ciemnym borze zakwita cudowny paproci kwiat, przynoszący szczęście.

Ta noc sobótkowa miała dawniej specjalne prawa. Pogańskie ubóstwianie przyrody, bujna radość życia i żywiołowy kult miłości tak przepełniały dusze i serca i rozpalały młodą krew w żyłach, iż w noc tę uchodziło niejedno, co kiedyindziej za grzech byłoby poczytane.

Trudno, jedna tylko noc taka jest w roku. Raz tylko kwitnie szczęścia kwiecie, a kto je znalazł, ten zrywał i spieszył się, aby go kto inny nie ubiegł.

Człowiek - Ptak.

Fruwający rower, poruszany nogami.

Od czasów nieudanego wzlotu Ikara i próbnych lotów Leonarda da Vinci, ludzkość nie przestaje marzyć o tej chwili, gdy człowiek będzie mógł — niczem ptak — bujać w przestworzach.

Mamy już obecnie sterowce, aeroplany, nawet rakiety szybkolotne, są to jednak tylko maszyny, aparaty lotnicze, natomiast sam człowiek siłą swych własnych mięśni nie miał dotąd możności unieść się w powietrze.

Na pomysł taki wpadł Amerykanin White, który po sześcioletnich studjach nad techniką lotu ptaka, po wielu próbach skonstruował aparat, umożliwiający dokonywanie lotów bez motoru.

Jest to rodzaj roweru, zaopatrzonego w wielkie skrzydła z celluloidu i gumy. Koła, obracane nogami pasażera, wprawiają w ruch skrzydła, któremi lotnik może dowolnie kierować.

W ten sposób unosi się człowiek ptak w powietrze, skręca, podnosi się wyżej, lub opuszcza — słowem, „fruwa“ jak ptak. Waga aparatu nie o wiele przewyższa wagę ciała ludzkiego, podróż napowietrzna „człowieka-ptaka“ nie będzie zatem uciążliwa. —

Podczas ostatnich próbnych wzlotów, dokonywanych na wybrzeżu Kakaowem, we Florydzie, udało się White'owi przebyć przestrzeń całej niemal mili morskiej.

White jest zawodowym pilotem, podczas wojny pełnił funkcję instruktora lotniczego armji amerykańskiej. Fachowi lotnicy są zdania, iż udoskonalenie wynalazku White'a dokonać może przewrotu w rozwoju komunikacji nadpowietrznej.

„Prawdziwy“ Niemiec.

Prawdziwe.

W pewnej wiosce pow. rybnickiego, na Śląsku w okresie wpisów szkolnych, zgłasza się przed komisją ojciec czworga dzieci i kategorycznie, jak się to mówi „prosto z mostu“, oświadcza.

— Ich kann nur deutsch!

W obecności ojca spisuje się żmudny protokół. Ojciec sapie i czeka cierpliwie. Kiedy protokół był gotowy, odczytano go ojcu w języku niemieckim i poproszono o odpis.

I oto stała się rzecz dziwna, zgoła nieoczekiwana. „Prawdziwy“ Niemiec, ten, który przed chwilą oświadczył: „Ich kann nur deutsch“, — zupełnie niespodziewanie dla otoczenia, począł kląć prawdziwie po polsku:

— Dajcie se pozór! To wy, pioruny ogniste, w Polszcze po niemiecku będziecie mi czytali?! Ja wam padom; dajcie se ino pozór.

Dalej postąpił zupełnie konsekwentnie. Wniosków ani protokołu, oczywista, nie podpisał, natomiast oburzony trzasnął drzwiami i wyszedł. Oto takich „prawdziwych“ Niemców mamy na Śląsku.

Ciekawe wiadomości.

Na poselskiem obejściu.

Po kraju jeżdżą nadzwyczajni inspektorzy sanitarni, kontrolując po wsiach i miastach, czy ludzie przestrzegają przepisów o zdrowotności.

Otóż w gminie Zakrzew, pow. radomskiego, kontroler taki, przejeżdżając drogą, ujrzał chałupę poprostu tonącą w brudzie. Pod oknami kupy gnoju, a przed wejściem olbrzymia kałuża, w której babrało się kilkoro dzieci.

— Kto tu mieszka w tym brudzie? — zapytał inspekror.

— Ano, sam wójt — mówi jeden z sąsiadów.

— Dawać mi w tej chwili tego wójta — woła zdenerwowany inspektor.

— Kiedy wójta niema we wsi,

— A gdzie się podział?

— Ano w Sejmie tera zasiada...

Okazało się, że brudna chałupa należy do posła na Sejm Józefa Baćmagi.

Rozmaitości.

Chciał lec z majątkiem—w grobie.

W przytułku dla ubogich w miejscowości Murat we Francji, zmarł w tych dniach 91-letni starzec, Franciszek Vergne, pochodzący z gminy Ussel. Przez całe swoje życie człowiek ten był znany z dziwactwa; żył w odosobnieniu i w ubóstwie, nieufny wobec wszystkich odmawiający sobie nieraz najkonieczniejszych rzeczy, gdy tymczasem majątek jego dochodził do półtora miljona franków.

Gdy starca, który zmarł w przytułku pochowano, przekonano się, że portfel jego jest zupełnie pusty. Wobec tego zaś, że ogółowi wiadomem było, iż Vergne posiadał duży majątek, otworzono w obecności notarjusza trumnę, aby przeszukać ubrania zmarłego skąpca. I wówczas znaleziono w kieszeni, zaszytej po wewnętrznej stronie koszuli, duży pakiet pełen banknotów, które nowoczesny Harpagon chciał widocznie ponieść do grobu na temten świat.

Vergne pozostawił dziewięcioro dzieci, które żyły w bardzo przykrych warunkach, graniczących z nędzą. Odkrycie miljonowego majątku, który mógł pójść pod ziemię, wywołało niechybnie wielką radość wśród pozostałych spadkobierców

Wesoły kącik.

Racja.

Człowiek, który ustępuje, kiedy nie ma racji jest mądry, ale człowiek który ustępuje chociaż ma rację, jest...

Głos z publiczności: Zonaty!

Jąkająca się kucharka.

— Marysiu, znowu ugotowałaś jajo na twardo. Jak długo je gotowałaś?

— P—p—pani m—m—mi p—p—powiedziała, ażebym do miękkich j—j—jaj zmó—mó—mó—wiła trz—trz—trzy zdro—w—waś M—M—Marjo, a do t—t—twardych —p—p—p—pięć.



Rakietowy pistolet...

Skutki wystrzału z pistoletu rakietowego

Noc świętojańska i wianki.

Słońce, jako widome źródło życiodajnego ciepła światła, od wszystkich ludów dawnych cześć religijną odbierało. Tem samem musiało być czczonem i przez Lechitów, którzy w najkrótszą noc w roku, t. j. w przesilenie dnia z nocą, na cześć słońca stosy na wzgórzach zapalali i igrzyska gromadne przy tych ogniach obchodzili.

Oczywiście po wprowadzeniu wiary chrześcijańskiej, zwyczaj starożytny Słowianie przystosowali do świąt kościelnych, w tym wypadku do dnia św. Jana Chrzciciela.

Wianki były uroczystością dziewic polskich. Kolberg i Gregorowicz piszą, że w Sandomierskiem dziewczęta same

Z WOJEWÓZTWA.

Swornegacie. (Poświęcenie sztandaru Młodz. Żeńskiej.) W niedziele dnia 3 czerwca odbyło się w tutejszej wiosce poświęcenie sztandaru Młodzieży Żeńskiej. Już w sobotę zauważyć było można gorączkową pracą druhen przy dekoracji wioski. Stawiano bramy powitalne, dekorowano salę i przygotowywano plac, na którym miała się odbyć zabawa po południowa. W niedzielę rano o godz. 6-tej odegrano hejnał z wieży kościelnej. Wioska powiewała chorągwiami narodowemi wywieszonemi przez tutejsze obywatelstwo. O godz. 9-tej widzieć było można druhny przybrane w mundurki witające gości i całe Towarzystwa przybywające na uroczystość. Z powodu sprzyjającej pogody stawiły się dość licznie towarzystwa z okolicznych wiosek. O 10.45 ustawiły się przed szkołą by wspólnie wymaszerować do kościoła, towarzystwa w następującym porządku: Stow. Młodz. Żeńskiej Brusy, Wiele, Karsin, Sodalicja Marj. Borzyszkowy i Stow. Mł. Żeńskiej Swornegacie. Następnie wszystkie Stowarzyszenia Mł. Pol. Męskie i inne Towarzystwa. O godz. 11-tej wyruszyły towarzystwa w wspaniałym pochodzie, z którego sterczało 11 sztandarów do kościoła, gdzie się odbyło poświęcenie sztandaru przez miejscowego ks. proboszcza oraz odebranie przyrzeczenia od druhen i członków zarządu, poczem ks. proboszcz odprawił uroczystą mszę świętą, podczas której śpiewało miejscowe Kółko Śpiewackie. Po nabożeństwie zebrane towarzystwa na placu przed kościołem składały życzenia i gwoździe pamiątkowe. Następnie odbył się pochód przez wioskę oraz przed szkołą defilada przed nowowyświęconym sztandarem Po defiladzie wymaszerowano wspólnie do lasku na obiad polowy. Miejsce zabawy położone nad jeziorkiem zaopatrzone obficie w bufety dało możność gościom dobrego ubawienia się. Występy w lasku Młodz. Żeńskiej i Męskiej z Swornegaci zapotkały się z uznaniem publiczności czego dowodem żywe oklaski. Goście jeżdżący czołnami na jeziorku i grupujący się przy strzelaniu bawili się w miłym i serdecznym nastroju aż do wieczora. Wieczorem nastąpił wymarsz na salę p. Szulca, gdzie odbyła się krótka wieczornica wykonana przez miejscowe St. Mł. Żeńskiej, urozmaicona śpiewem, deklamacjami oraz fraszkami scenicznemi. Po wieczornicy odbył się taniec, na którym pozostali goście bawili się w miłym nastroju aż do rana. Uznanie należy się wszystkim gościom i towarzystwom, którzy pomimo niedogodnej komunikacji zaszczycili naszą wioskę swoją obecnością, a p. Hołodze z Brus szczególnie za dostarczenie środka lokomocji dla przybywających gości. (n)

Kamień. (Porozumienie telefoniczne z Prusami Wschodniemi.) Z dniem 15 bm. wprowadzono u nas ruch telefoniczny, między urzędem pocztowym i telegraficznym Kamień, a wszystkiemi urzędami niemieckiemi Prus Wschodnich. Opłata za rozmowę trzyminutową wynosi 3 franki w złocie. (A)

— (Nie przemycaj). W ostatnim czasie nasza straż graniczna przytrzymała niejakiego H. Erdwardta, mieszkańca naszego miasta, w chwili kiedy usiłował przemycić 900 szt. cygar pochodzenia niemieckiego. Obecnie epilog tej sprawy miał miejsce w sądzie okręgowym w Chojnicach, który skazał E. na 5 i pół miesiąca więzienia, z zamianą na grzywnę w wysokości zł. 66.30 konfiskatę przemysłu i koszta postępowania sądowego. (A)

— (Piorun w mieście.) W czasie ostatniej burzy, jaka nawiedziła nas dn. 16 b. m. jeden z piorunów uderzył w drzewo, rosnące w ogrodzie dr. Eschnera, jakie doszczętnie zniszczył. Ponieważ zabudowania dr. Eschnera znajdują się w centrum miasteczka, przeto huk pioruna i błyski ognia, powstałe przy uderzeniu pioruna w drzewo, wywołały chwilowe zamieszanie i przestrach u osób, które w czasie tym w pobliżu owego miejsca znajdowały się. (a)

— (Z targu.) Na ostatnim targu tygodniowym płacono za funt masła zł. 2.20 – 30 za mendel jaj zł. 2,40. (a)

Lutówko pow. Sępólno. (Reperacja szosy). Z powodu naprawy szosy Sępólno — Lutówko — granica, ruch kołowy na odcinku Dąbrowa — Witkowo został zamknięty. (A)

Wałdowo pow. Sępólno. (Szczepienie ospy). Dnia 23. bm. o godz. 3 ciej odbyło się w naszej miejscowości szczepienie zapobiegawcze przeciw ospie, dla miejscowości Wałdowo, IV Wałdowo i Witkowo. Sprawdzenie szczepień odbędzie się dnia 30 6 o godz. 3 ciej w miejscowej szkole. (A)

Przyrost pow. tucholski. (Srebrne gody małżeńskie). W niedzielę, dnia 17. czerwca br. obchodziła tu godna para małżonków rolnik Ignacy Deja i Anna z z Krajeckich, przy najlepszem zdrowiu i czerstwości jubileusz 25-letniego pożycia małżeńskiego. Poważna liczba nadesłanych gratulacyj i telegramów dowodziła jak wielką sympatją cieszą się pp. Dejowie. Szanownym jubilatom życzymy szczęśliwego doczekania się jubileuszu złotego.

Pruszcz pow. świecki. (Komitet T. C. L.) Starosta powiatu świeckiego p. Kowalski, podczas swego ostatniego pobytu w Pruszczu, założył tu Komitet Czytelni Ludowej. Członkami tegoż zostali pp. por. rez. Zenker — jako przewodniczący, Balewski — bibljotekarz, Wróblewski — sekretarz, Obryk — skarbnik. Bibljoteka powstanie w październiku br. Prócz literatury powieściowej będzie ona miała dział rolniczy. (c)

Jeżewo pow. świecki. (Nominacja.) Miejscowy wójt p. Franciszek Erdmański przyjął obecnie również agendy wójtostwa obwodu Rulewo. (c)

— (Przeciwko gruźlicy.) Kasa Chorych w Świeciu podjęła akcję przeciw gruźlicą, wyświetlając bezpłatnie film, przedstawiający całą szkodliwość gruźlicy, oraz podający środki i sposoby zaradcze przeciw tej groźnej pladze. Przedstawienie takie odbyło się i w naszej miejscowości, a mianowicie na sali p. Wasilkowskiego. Udział ludności i zainteresowanie było wielkie. (c)

Warlubie. (Czy już zupełne zdziczenie młodzieży?) Żyjemy w czasie rozmaitych zabaw, szczęściem że jeszcze po większej części godziwych. Lecz ile to się czyta i słyszy że zabawy kończą się kłótniami a nawet bijatykami, w dodatku często krwawemi. Kłótnie takie powstają zwykle z zupełnie błahych przyczyn, a kończą się nieraz życiem ludzkiem. Zajście takie miało ostatnio tutaj miejsce. Mianowicie Kółko Młodzieży miejscowej urządziło sobie onegdajszej niedzieli wycieczkę do lasku tuż przy sąsiedniej wiosce Krusze, gdzie urządzono zabawę. Zebrała się tam gromada łobuzów, którzy pomiędzy sobą poczęli się kłócić i to tak daleko, że pewien łobuz, przy tej gonitwie wieczornej wyciągnął rewolwer i oddał strzał, który ugodził w piersi ucznia rzeźnickiego Zarembę z Komórska.

Ofiarę zbrodniczego przypadku niebawem przewieziono do szpitala w Swieciu, lecz rana była tak szkodliwa że nieszczęśliwy zmarł w młodzieńczym wieku, bo liczył zaledwie 20 lat. Smutny to i potępienia najsurowszego godzien wypadek, tembardziej że to już drugi tego rodzaju w krótkim czasie w naszej okolicy. Jakie świadectwo wystawiają te dwa, prawie z głupoty młodzieńczej wykonane zabójstwa, o dzisiejszej młodzieży? Nietrudno sobie to wyobrazić. Młodzieży! opamiętaj się! dokąd zdążasz? (c)

Swiecie. (Znów zgon.) Śmierć nieubłagana przerwała pasmo życia 57 letniemu Pawłowi Tobolskiemu. Zmarły był gorliwym członkiem tut. Tow. Powst. i Wojaków, N. o. w p. (c)

— (O godnego nabywcę). Tow. „Rozwój“ komunikuje: „W dużej kościelnej wsi powiatu świeckiego, jest do sprzedania w ręce chrześcijańskie, dom o 16 ubikacjach, lokal handlowy o 4 oknach wystawowych, spichrz, stajnia, lodownia — zabudowania masywne, dwumorgowy ogród owocowy (120 drzew.) Obecnie na tej posesji egzystuje interes artykułów bławatnych, galanterji, konfekcja damska, męska i dziecięca, towary krótkie, porcelana i towary kolonjalne. Do zapłacenia potrzeba 50000 zł. gotówki. Zgłoszenia kierować do Sekretarjatu Tow. Rozwój Bydgoszcz Jagiellońska 7a.

— (Z targu). Na ostatnim targu, który był dość obesłany, płacono: za masło funt 2.20 — 2,50 zł, jajka mendel 2.30 — 2.60 zł, twarog funt 50 gr., śmietana litr 2.40 zł., młode kurczęta 1.40 — 1.80 zł., kury 3.50 — 6.00 zł., gołąbki 2 zł., sałata 10 gr. ogórki 0.50 — 1.00 zł., sztuka, kartofle 5 zł. centnar; nowością były czereśnie, płacono za funt 1.20 zł. Ceny na ryby nie wykazywały żadnych znaczniejszych zmian, w stosunku do poprzedniego targu. (c)

— (Z komunikacji autobusowej.) W związku z wprowadzeniem dogodnej komunikacji kolejowej pomiędzy Swieciem a Terespolem komunikację autobusową, na tym odcinku, jako obecnie nie rentującą się, zlikwidowano. Inne linie komunikacji autobusowej jak dotąd tak i nadal są podtrzymane. (c)

— (Nominacja). Wydział Powiatowy mianował sekretarza p. Wacława Rydzkowskiego inspektorem samorządu gminnego. (c)

Przysiersk pow. świecki. (Wtórna legalizacja narzędzi mierniczych.) W czasie od 22—26. bm. przeprowadza Lotny Urząd Miar, w lokalu p. Rinka, wtórną legalizację narzędzi mierniczych dla gmin: Przysiersk, Drozdowo, Gawroniec, Polski Konopat, Terespole, Poledno. (c)

Turzyny, pow. świecki. (Rozwiązanie koła Piasta“). Istniejące tu przez dłuższy czas Koło Stronnictwa politycznego „Plast“ zostało jak się dowiadujemy rozwiązane. (c)

Łążek pow. świecki. (Przetargi jezior). Państw. Nadleśnictwo Trzebciny wydzierżawi publicznym przetargiem dnia 30 bm. o godz. 11-tej w Nadleśnictwie, na okres 12 letni jezioro „Okrągłe“ o powierzchni 4364 ha, położone w leśnictwie Wypalanki. Zaś Państw. Nadleśnictwo Szarłata wydzierżawi w drodze submisji w dniu 30. bm. o godz. 11-tej prawo rybołóstwa na lat 12 na jeziorach w leśnictwie Wydry, mianowicie: „Sławno“ powierzchni 2987 ha, Gogolinek“ 1266 ha. (c)

Gruczno. (Obchód 15-lecia „Sokoła“.) Upłynęło już 15 lat od chwili założenia w naszej miejscowości Tow. Gimn. „Sokół“. Jednak po kilku latach ospałości dopiero w bieżącym roku „Sokół“ zabrał się do nowej twórczej pracy. Właśnie niedzieli ubiegłej obchodził „Sokół“ uroczyście 15-lecie swego istnienia. Przebieg tego obchodu był następujący: O godz. 7-mej przywitano na dworcu Parlin zaproszonych gości, poczem z dobrze zgraną orkiestrą wróconą do wsi. Następnie była zbiórka i wymarsz do tut. kościoła parafjalnego na uroczyste nabożeństwo odprawione przez tut. ks. proboszcza. Po nabożeństwie była defilada a później wspólny obiad i wbijanie gwoździ pamiątkowych na sali p. Wolszlegiera. Po południu uformował się pochód i nastąpił wymarsz do parku, gdzie odbyła się zabawa ludowa. Tamdotąd też przybyli członkowie zarządu okręgowego, owacyjnie witani przez druhów. Wieczorem wrócono do wsi i na sali p. Wolszlegiera odbyła się dalsza zabawa. (c)

— (Złe nigdzie nie śpi). Podczas wspomnianej zabawy, obrabowano jednemu z członków orkiestry p. Ig. Szwedowskiemu rower, ulokowany w jednej z ubikacji wspom. lokalu. Mianowicie jakiś rzezimieszek zabrał siedzenie, torebkę z kluczami, dzwonek itd. razem na przeszło 30 zł. wartości. (c)

— (Założenie stacji sanitarnej). Akcja tworzenia stacji sanitarnych dotarła również i do naszej miejscowości. Z ramienia Pow. Kasy Chorych w Świeciu przybyła dotąd delegacja z komisarzem Kasy p. Wachowiakiem na czele, która dzieło to zapoczątkowała, mając chętną współpracę w osobie miejscowego sołtysa p. Łobockiego. Stacja sanitarna mieścić się będzie w domu p. Kopkowskiego, który rozumiejąc tak wzniosły cel, chętnie swe ubikacje stawił do dyspozycji. (c)

— (Przeciwko gruźlicy). Pow. Kasa Chorych w Swieciu, wyświetlała onegdaj bezpłatnie na sali p. Wolszlegera film „o gruźlicy“, tym wielkim pasożycie ludzkości. Frekwencja publiczności na przedstawienia była wielka. (c)

— (Z jarmarku.) We wtorek 19 bm. odbył się tutaj jarmark kramny wraz z targiem na konie i bydło. Przebieg jarmarku był słaby. Spędzono pewną ilość koni jak i bydła, nie był nadto ruchliwy. Taksamo na jarmarku kramnym nie był zbyt wielki ruch. (c)

— (Znak pory letniej.) Pomimo chłodu i wilgoci pora roku czyni swoje gdyż dojrzewają już po ogrodach i olejach czereśnie, które tego roku dość obficie się obrodziły. Cena za takowe narazie jest względnie wysoka, gdyż waha się w cenie 1 zł. za funt. (c)

Skąpe pow. toruński. (Szkody w budynkach wskutek wichury.) Burza, która zeszłej niedzieli przeszła nad naszą wioską, wyrządziła w budynkach i drzewach znaczne szkody; wichura przeszła, co jest znamienne, w pasie około 300 mtr. szerokości, posuwając się w kierunku północnym. W majątku właściciela Fietza zburzona została prawie doszczętnie nowa stodoła długości 65 mtr. zerwany dach spadł na dom mieszkalny właściciela i uszkodził go znacznie, belki i wiązanie nakryły wozy rolnicze i garnitur parowy, który został zdemolowany. Właściciel poniósł ogromne szkody, sama stodoła ubezpieczona była na 35.000 zł. Podobne szkody wyrządził huragan w budynkach właścicieli Fischera, Stroebla, Jaworskiego itd., tak że uszkodzonych zostało kilkanaście budynków. Poza tem szalony wiatr złamał sporo drzew owocowych i potężne drzewa przydrożne. Burza połączona była z gradem, który na szczęście w zasiewach nie spowodował większych szkód.

Wejherowo. (Szykany niemieckie za uczęszczanie do kościoła katolickiego). Donoszą z Wejherowa, że niemiecka policja i żandarmerja stawia cały szereg trudności obywatelom narodowości polskiej zamieszkałym po stronie niemieckiej, a uczęszczającym do kościoła w miasteczku Góra powiatu wejherowskiego. Za każde opóźnienie powrotu z kościoła grozi danym osobom utrata przepustki.

Tryl. (Złodzieje grasują). Od dłuższego czasu w naszej miejscowości oraz okolicy grasuje jakaś tajemnicza szajka złodziejska, której, jak dotąd, nie udało się przychwycić. W ubiegłych dniach okradziono miejscowego nauczyciela p. Noryśkiewicza. Złodzieje zabrali mu masło i wino owocowe swego wyrobu. P. Kerberowi skradziono przeszło 500 zł., p. Fr. Gerbardowi konjak, cygara itd.

Kartuzy. (Trąba powietrzna wywróciła kilku budynków.) W ubiegłym tygodniu donosiliśmy o szalonej burzy gradowej, jaka nawiedziła Kartuzy i okolice. Burza z ulewnym deszczem wyrządziła w kilku miejscowościach olbrzymie szkody. Nawiedzone zostały wsie Sulęczyno, Mściszewice, Węsiary, Bukowa-Góra i inne. Na polach grad potłukł zboże do 100 proc. a woda toczyła się rwącemi potokami, zabierając po drodze wszystko co spotkała, nawet kamienie. Wielkie szkody wyrządził wicher i grad w ogrodach. Między Węsiorami a Sulęczynem szalała trąba powietrzna, która wywróciła kilka budynków. Grad wybił w wielu domach szyby. Nad szosą i w lesie wicher połamał mo drzew.

Z DALSZEJ POLSKI.

Warszawa. (Kto winien? Morderca czy zamordowany?) W 1920 r. Władysław Śmigielski ożenił się z Marjanną Czechowską. Krótko trwało szczęśliwe pożycie młodych małżonków. Śmigielski upijał się do nieprzytomności, bił i teroryzował żonę. Po roku pożycia młoda kobieta uciekła do matki nie chcąc więcej znać okrutnego męża. Minęło 7 lat. Interesy Śmigielskiego szły coraz gorzej. Postanowił zwrócić się o pomoc do żony przyrzekając zupełną poprawę. Marjanna dała mu znaczną sumę pieniędzy na kupno piekarni w Zawidzu i wróciła z mężem prowadzić interes. Minęło parę miesięcy. Śmigielski powoli wracał do dawnych przyzwyczajeń. Upijał się prawie co dnia. Pewnego wieczoru 10 lipca roku ubiegłego Marjanna wracała do domu i spotkała się z dłużnikiem męża, który niósł do niego 180 złotych.

Wiedząc, że mąż każdą sumę przepije, Śmigielska prosiła dłużnika, żeby pieniędzy narazie nie oddawał. W czasie rozmowy mąż wybiegł ze sklepu grożąc żonie, że ją zabije. Smigielska udała się do policji, prosząc o zatrzymanie pijanego męża. W czasie, kiedy Śmigielski przebywał w komisarjacie, żona jego spakowała rzeczy, zabrała krowę z oborki i najętą furmanką pojechała do matki. Nie upłynęło 24 godziny, kiedy małżonek podążył za nią. Śmigielski, przybywszy na miejsce, zabrał wszystkie przywiezione rzeczy na wóz i poszedł po krowę. W chwili, kiedy wyprowadzał ją z obory — Marjanna wybiegła z mieszkania, mąż rzucił się na nią obrzucając gradem przekleństw. Śmigielska, doprowadzona do ostateczności wydobyła rewolwer i strzeliła, kładząc męża trupem